



Podcast „Z pasją o mocnych stronach”

Data publikacji: 24.05.2018

**Tytuł:** Podcast 058 – Słownik talentów – Wizjoner (Futuristic)

To jest podcast „Z pasją o mocnych stronach”, odcinek 58., „Słownik talentów” – *futuristic*, czyli wizjoner.

Nazywam się Dominik Juszczyk i w tym podcaście opowiadam o tym, jak odkrywać swoje talenty, budować mocne strony i jak z nich korzystać w codziennym życiu. Jeśli chcesz działać skuteczniej, wykorzystując swoje mocne strony, to ten podcast jest dla Ciebie.

Ten odcinek jest częścią serii „Słownik talentów”. W każdym odcinku możecie usłyszeć informacje o jednym wybranym talencie oraz posłuchać mojej rozmowy z osobą, która ma ten talent w swoim top 5. Listę odcinków już zrealizowanych w ramach serii możecie znaleźć na stronie [npp.run/talenty](http://npp.run/talenty). Zapraszam!

Cześć! Witajcie w kolejnym odcinku podcastu. Dzisiaj o talencie wizjoner. Na początku opowiem o nim ja, potem mój gość – Mirek Burnejko. Chyba rok namawiałem Mirka na wystąpienie w podcaście i rozmowę o tym talencie. Obserwuję jego kanał na YouTube – MiroBurn, w którym on osobiście występuje. Z tego, co się zorientowałem, jest on człowiekiem, który wpasowuje się w definicję wizjonera. Stawia sobie wielkie cele, mówi o wielkich wizjach. Bardzo konsekwentnie przybliża się do nich i je realizuje. Dlatego bardzo ucieszyłem się, kiedy okazało się, że będziemy nagrywać wywiad.

Zanim przejdziemy do rozmowy z Mirkiem, chcę ogłosić kilka rzeczy. W iTunes pojawiła się nowa recenzja, za co bardzo dziękuję. Just another cool programmer dał 5 gwiazdek i napisał: „Megainspiracja”. Bardzo dziękuję za tę opinię. Każda nowa recenzja pomaga mojemu podcastowi stawać się jeszcze bardziej widocznym i docierać do większej liczby osób, na czym mi bardzo zależy. Dziękuję więc też każdej osobie, która zostawiła bądź zostawi recenzję w przeszłości.

Wizjoner to talent z domeny myślenia strategicznego. Osoba, którą określa się w taki sposób, jest zainspirowana przyszłością i jej potencjałami, ale także inspiruje innych swoimi wizjami. Dla mnie niesamowite jest to, że te wizje są bardzo szczegółowe, wręcz namacalne. Takie osoby mają duży dar do przewidywania i przepowiadania tego, co zdarzy się w przyszłości. I patrzę na przyszłość przez pryzmat opcji, możliwości, potencjałów, które może ona przynieść. To jest dla mnie motywujące. Po spotkaniach z osobami z talentem wizjoner jestem niesamowicie zainspirowany. One potrafią w namacalny sposób przedstawić mi to, co może mieć miejsce za jakiś czas.

Te wizje przyszłości nie dotyczą tylko tego, co mogłoby się wydarzyć, ale także tego, co powinno. Jest to związane z kształtowaniem przyszłości. Zresztą usłyszycie to w rozmowie z Mirkiem, bo on jasno to komunikuje. Osoby z tym talentem zafascynowane są jutrem, wyobrażają sobie przyszłe zdarzenia i opisują prognozy, przewidywania, ale potrzebują takich okoliczności i środowiska, w którym mogą o tym mówić. Dla wizjonerów istotne jest to, by współpracować z partnerami, którzy będą chcieli słuchać tych prognoz, słyszeć o jutrze. Jeżeli talent wizjoner jest dojrzały, to te osoby widzą przyszłość w sposób pozytywny, optymistyczny, zgodnie z zasadą, że mamy wpływ na to, co będzie. To nie tylko

przewidywanie, ale także kształtowanie przyszłości. Te osoby swoim działaniem chcą kształtować przyszłość, aby wyglądała tak, jak tego oczekują.

Gdy myślimy o słowach, stwierdzeniach, to przychodzą nam do głowy takie, jak przepowiedacz przyszłości, wizjoner, marzyciel, człowiek z wyobraźnią, kreatywny, inspirujący, pełen wyobraźni, ekspresyjny, spostrzegawczy, zorientowany na przyszłość.

Na podstawie tego, co powiedziałem, możecie wyobrazić sobie różnicę między dojrzałym a niedojrzałym wizjonerem. Niedojrzały *futuristic* sprawia, że dana osoba żyje w wyobraźni i ucieka od codzienności w świat marzeń. Dlatego też czasami wizjonerzy są nazywani marzycielami. To, że czasami bujają w obłokach, może być piwnicą tego talentu. Ale jest to przynależne osobom z niedojrzałym wizjonerem – „Nie chcę być tu i teraz, wolę być w wyobrażeniach tego, co może być”. Natomiast dojrzały wizjoner używa wyobraźni do nakreślenia wizji lepszego jutra, by je tworzyć. Wizjonerzy zmieniają marzenia w rzeczywistość. Widać to w mojej rozmowie z Mirkiem, który jest mistrzem przekładania wizji na rzeczywistość. Jego blog Trzy Poziomy bardzo dobrze to pokazuje. Podsumowując, niedojrzały wizjoner ucieka od teraźniejszości w przyszłość, a dojrzały wie, jakie kroki podjąć, aby do tej lepszej przyszłości dojść.

Jeżeli chodzi o partnerów dla wizjonera, to proponuję szukać takich, którzy pomagają przetwarzać, przekształcać wizję w działanie i sprawiać, że coś się dzieje. Talentem, który pomaga wizjonerowi, jest aktywator. Może on przypomnieć wizjonerowi, że przyszłość nie jest odkrywana, ale tworzona tu i teraz. Pozostałe talenty, które służą działaniu, również mogą mu pomóc.

Na koniec wspomnę jeszcze o częstotliwości występowania talentu wizjoner. Wśród wszystkich osób, które zrobiły test StrengthsFinder, talent wizjoner jest na 20. miejscu, czyli jest 20. najczęściej występującym talentem. W Polsce jest bardzo podobnie – zajmuje 22. miejsce. Jeżeli porównamy wyniki dla kobiet i mężczyzn, to zobaczymy, że wśród kobiet wizjoner jest na 20. miejscu, a wśród mężczyzn na 14., czyli trochę wyżej. A który talent najczęściej występuje z wizjonerem? Jeżeli ktoś ma w swoim top 5 talent *futuristic*, to z największym prawdopodobieństwem będzie miał stratega, a najmniejszym *context* lub *consistency*, czyli kontekst i bezstronność.

Zapraszam teraz na spotkanie z Mirkiem Burnejką.

### **Cześć, Mirku!**

Cześć!

**W końcu się spotykamy. Wiele osób chciało, abyś został głosem talentu wizjoner. Dzięki, że dałeś się zaprosić. Talent wizjoner jest na drugim miejscu w Twoim top 5. Proszę, przedstaw się krótko. Powiedz, kim jest Mirek.**

Ostatnio spodobał mi się pewien tekst, który usłyszałem od amerykańskiego podcastera Joego Rogana. Zapytany: „Kim jesteś?”, odpowiedział: „Jestem”. To ma związek z tym, gdzie zmierzamy jako ludzkość, że za chwilę zaczniemy robić różne rzeczy. Jeden człowiek jest nagle podcasterem, przedsiębiorcą, blogerem, więc moim zdaniem idziemy w tym kierunku, że będziemy, a nie będziemy kimś.

Poza tym jestem ojcem, mężem, trochę biegam, skaczę, czyli uprawiam różne sporty. Ale znany jestem z tego, że prowadzę codziennego vloga. Przez 365 dni robiłem daily vloga. Bloguję na stronie Trzypoziomy.pl, gdzie ustaliłem sobie cele i dążę do nich. Jeśli chodzi o kwestie zawodowe, to prowadzę

trzy firmy. Jedna to spółka informatyczna Chmurowisko. Jestem jej współwłaścicielem i prezesem zarządu. W tej chwili razem ze mną na pokładzie jest już dziesięć osób. Druga spółka to założona ostatnio Transparent World, która ma nam trochę pomóc w przyszłości, aby czynić świat lepszym. Trzecia to MiroMaxMedia, ale to są już takie przyjemne rzeczy, tematy związane z social mediami i marketingiem. Więc takie rzeczy robię między 23 a 24, w wolnej chwili.

**To bardzo widać na Twoim blogu. Jeżeli ktoś jeszcze go nie widział, to zapraszamy. Chociaż z tego, co mówisz, nie zależy Ci na subskrypcjach, raczej zachęcasz ludzi do rezygnowania.**

Tak, mam prośbę. Jeżeli ktoś słucha mojego podcastu i jest moim subskrybentem, to proszę, zrezygnujcie z subskrypcji i zaczynajcie robić robotę.

**Znam Cię z vlogowania i z tego wynika moja chęć, aby talent wizjoner był przedstawiony właśnie przez Ciebie. Wszystko, co robisz, jest bardzo związane z patrzeniem do przodu. Bardzo wyraźnie to dostrzegam. Twoje pozostałe talenty to *achiever*, poważanie, ukierunkowanie, które bardzo u Ciebie widać, oraz rywalizacja. Pytanie z grubej rury: jaka jest Twoja wizja przyszłości?**

Często o tym myślę i rozmawiam z różnymi przedsiębiorcami, kolegami. To, co na pewno się wydarzy – widzę to po tym, jak każdego dnia zmieniają się sposoby, w jakie ludzie pracują i żyją – to to, że przestaniemy pracować. Przestaniemy pracować w takim wydaniu, jakie widzimy w tej chwili, że po prostu będziemy musieli coś robić. Obecnie dążymy do świata, w którym jak chcemy, to robimy, jak nie, to nie. Sztuczna inteligencja, roboty zabierają nam gorszą pracę i moim zdaniem to jest dobre. Jeżeli więc będziemy chcieli tworzyć podcasty, to niedługo będziemy mogli leżeć, czytać książki itd. Ale gdzie dokładnie zmierzamy, tego jeszcze nikt nie wie. Dowiemy się tego w najbliższych latach. Jest to naprawdę ekscytujący czas, więc myślę, że niedługo nie będziemy musieli pracować.

**Coraz więcej krajów zastanawia się nad tym standardowym przychodem, że wszyscy mają przychód, niezależnie od tego, ile pracują.**

**Mam jeszcze takie pytanie. W moich materiałach o wizjonerze jest stwierdzenie, że takie osoby żyją w przyszłości. Czy Ty czujesz, że żyjesz w przyszłości?**

Tak. Nawet jak ustalamy jakieś cele w jednej czy drugiej firmie, to i tak cały czas myślimy, co się będzie działo z naszą firmą nie w kontekście kwartału czy roku, tylko pięciu, dziesięciu lat. To pozwala bardzo dobrze ukierunkować się w tym, jakie decyzje podejmujemy. Bo tak naprawdę nasze życie składa się z podejmowania decyzji „tak” albo „nie”, „czy powiem te słowa, czy te słowa”. I podobnie w firmie – gdy budujemy firmę, czy kogoś zatrudniamy, czy bierzemy jakiś kontrakt, czy produkt, to jest kwestia „tak” albo „nie”. Natomiast żeby do tej odpowiedzi dojść, trzeba mieć jakąś wizję tego, gdzie idziemy. Ja mam dobrą wizję tego, gdzie chcemy dojść – i małymi krokami do tego idziemy.

**Podczas rozmowy będę pokazywał połączenia Twoich talentów, bo wizjoner jest bardzo powiązany z *achieverem* – osiągnięciem i z *focusem*, czyli ukierunkowaniem na te wizje. Gdy rozmawiamy, to za Tobą jest półka z Twoimi książkami. Jest wśród nich *GTD* Davida Allena.**

A tuż obok *The Inevitable* Kevina Kelly’ego.

**David Allen mówi, że robiąc coś, sprowadzamy nasze działanie do „tak”, „nie”, „robię”, „nie robię”, „wiem, co mam zrobić”, „nie wiem, co mam zrobić”, „chcę się tym zająć”, „nie chcę się tym zająć”, „czy chcę z tego coś wynieść, czy nie”, „czy to jest powiązane z moją wizją lotu ptaka, czy nie”, „czy to mnie przybliży do tej wizji, czy nie przybliży”.**

**Ja wizjonera mam bardzo nisko i dla mnie ustalanie wizji jest procesem intelektualnym. Mam *intellection*, czytam książki, idee i gdy pojawia mi się jedna idea, to z pomocą organizatora i aktywatora powoli do niej dążę, ale to jest jedna wizja. Natomiast u Ciebie widzę, i na blogu, i we vlogu, i w Twojej działalności, że tych wizji jest dużo i one są mocno *bold*.**

To nie do końca tak. W angielskim jest takie ładne słowo „vivid” oznaczające „kolorowo”. Mam taką wizję, co do której wiem, że żebym mógł ją spełnić, musi wydarzyć się wiele rzeczy. Mam bardzo długoterminowy plan na to, żeby zmienić w ogóle sposób edukacji. W tej chwili ludzie już pracują nad tymi połączeniami, jeżeli chodzi o mózg i maszynę. Natomiast ta technologia nie jest obecnie dostępna. Ale żeby tam dojść, potrzebujemy kilku rzeczy. Potrzebuję mieć pewne zasięgi do osób, które będą mógł połączyć z tą ideą. Wszystkie rzeczy, które w tej chwili dzieją się z vlogiem, kontentem, przyczyniają się do tego. Teraz muszę nauczyć się prowadzić firmę, żeby wiedzieć, jak się ją buduje, jak buduje się kapitał. Do tego służy mi Chmurowisko. Poza tym, że fajnie się rozwija i realizuje też jeszcze jeden cel, jest dla mnie pewnym eksperymentem. Teraz też zacząłem kursy, żeby sprawdzać, co i jak działa. Do tego jest kwestia budowania kapitału, bo żeby zacząć robić *research development* w tematach podłączenia umysłu do jakiejś wiedzy, do internetu, potrzeba na to troszeczkę pieniędzy. To, co u mnie widzisz, może wydawać się wieloma różnymi rzeczami, natomiast to jest część większej układanki, długoterminowej, bo ja patrzę na to z perspektywy dwudziestu lat.

**Skąd wiesz, że to jest ta wizja, którą chcesz realizować? Jak ona się pojawiła w Twojej głowie?**

Pojawiła się dość niedawno. Natomiast jeśli ktoś mnie śledzi, to wie, że wraz z żoną prowadzimy edukację domową. Nie jestem też wielkim fanem studiów, mam swoje ugruntowane zdanie na ich temat. Przez lata nauczyłem się tego, że zmiana zaczyna się od jednostki. Ktoś musi wziąć się za robotę i ją zrobić. Patrząc na to, jakie są teraz możliwości nauczania, w jaki sposób to idzie i jak ludzie szybko się rozwijają, jeżeli mają wiedzę dopasowaną do nich, to jest to coś, o co warto walczyć. Czy ja jestem wielkim patriotą? Nie jestem fanem żadnej partii politycznej, ugrupowania, nie chodzę na żadne wiece itd. Natomiast zależy mi na tym, żeby kraj, w którym się urodziłem, miał więcej wpływu na to, co dzieje się na świecie. Chciałbym być tego częścią.

**Opowiedziałeś o tej wizji, natomiast ja chciałbym wiedzieć, jak ona w Tobie kiełkuje. Idziesz z rodzinką na spacer i nagle wpada Ci myśl: OK, to jest to.**

Nie, to nie jest tak. Te wszystkie idee kiełkują latami. Przy jakimś spotkaniu pierwszy raz czytałem Leo Babautę o edukacji domowej. To było takie pierwsze ziarenko, które gdzieś pod ziemią zapuszczało korzenie. Gdy w tym roku byłem z rodziną na Maderze, to pomyślałem, co mogę zrobić więcej poza Chmurowiskiem, żeby zmienić świat w lepsze miejsce. I jedną z tych rzeczy, na którą wpadłem, był ten uniwersytet. Wow, to jest coś. Poukładałem sobie to, co w tej chwili robię, i to zaczęło rosnąć. Ten temat kiełkował około dziesięciu lat. Oglądam coś, słucham, rozmawiam z kimś – te rzeczy też wykiełkują za parę lat. Dużo ziarenek, które kiełkują, by nad ziemią stworzyć jedną roślinę. Ale kiedy to nastąpi, tego nie wiem.

**Widać tu połączenie dwóch talentów – *futuristic* i *significance*, czyli wizjoner i poważanie, co dobrego dzięki mnie stanie się na ziemi, co dobrego dzięki mnie tu zostanie.**

Ostatnio miałem takie przemyślenia, że nie potrzebuję rzeczy materialnych. Pieniądze, które teraz zarobiłem – w zeszłym miesiącu miałem przychód na własne konto na poziomie 110 tys. złotych – nic nie zmieniły. Dalej budżetujemy w domu nasze rzeczy, mieszkamy w wynajętym mieszkaniu. Jeżdżę

zwykłym samochodem, nie potrzebuję więcej pieniędzy. Teraz jest kwestia, żeby zainwestować te zarobione pieniądze w to, by zrobić coś większego na świecie.

**Robisz takie bardzo fajne ćwiczenie. Codziennie rano zadajesz sobie pytanie i wypisujesz dziesięć rzeczy.**

Dzisiaj jest prosto, dzisiaj jest dziesięć na dziesięć pomysłów. Gdy już kończy mi się lista rzeczy do wypisywania, to robię to.

**Jeżeli dobrze rozumiem, to zasila też wizjonera. To są te ziarenka, które rzucisz na ziemię i okazuje się, że one czasami kiełkują. Czy możesz opowiedzieć, na czym polega ta metoda?**

Kiedyś w książce *Choose Yourself!* Jamesa Altuchera przeczytałem o wypisywaniu idei i w moim przypadku to działa. Gdy to praktykuję, to lepiej myślę, jak nie praktykuję – to gorzej. Naszą kreatywność należy trenować, tak jak trenujemy mięśnie. Wypisuję różne rzeczy, akurat 17 lutego zastanawiałem się nad dziesięcioma pomysłami na kurs MiroBurn. Wypisuję sobie w punktach dziesięć pomysłów, dziesięć cech firmy Chmurowisko za trzy lata. Następnie dziesięć biznesów, które pozwolą mi dojść do jednego miliarda w pięć lat itd. I jedna na dwadzieścia–trzydzieści idei jest dobra, a reszta to takie na zasadzie trenowania. To, że na siłowni podnosisz coś na biceps, nie oznacza, że Twój biceps staje się silniejszy.

**To jest jak ćwiczenie kreatywności. Kiedyś próbowałem je robić i przy kilku pierwszych pomysłach jest dosyć łatwo, przy dwóch–trzech następnym pojawia się mocny stres, a przy dwóch ostatnich trzeba szukać głęboko, aby dobić do dziesiątki.**

Tak. Polecam każdej osobie, która tego słucha: napiszcie na kartce dziesięć sposobów, jak możecie zarabiać pieniądze poza własną działalnością czy etatem. Zróbcie to i zobaczcie, jakie to ciekawe przeżycie i jak będziecie się czuć przy końcowych punktach.

**Robisz jeszcze jedną rzecz – afirmację. Mówienie sobie, jak będziesz się czuć w przyszłości, ale w czasie teraźniejszym, jakby to było już teraz. A to też zasila wizjonera.**

Robię dwie rzeczy – po pierwsze tę afirmację, którą mam zapisaną w notesie na ostatniej stronie, czytam ją sobie i ona mówi, kim jestem. Mam ją akurat w czasie teraźniejszym. Podam przykład: „Zapewniam wsparcie swojej rodzinie, jestem najlepszym ojcem, wspierającym mężem, moja rodzina budzi się z uśmiechem”. Ale są też codzienne wizualizacje, czyli mam swoje cele, które chcę osiągnąć. Myślę tylko na rok do przodu, a te inne cele analizuję raz w miesiącu. Natomiast mam także listę rzeczy, przez które przechodzę, wyobrażając sobie, jak to będzie, gdy tam będę – to jest to samo, co na blogu Trzy Poziomy.

**Zawodowo masz trzy firmy, w których pracujesz. Najczęściej widać Cię we vlogu Chmurowisko. Jak Twój wizjoner czy Twoje pokazywanie, gdzie będziemy, działa na co dzień? Jak bardzo to pomaga ludziom, a może przeszkadza? Jak to wygląda w interakcji z nimi?**

To jest dobre pytanie, ale nie do mnie, tylko do ekipy. Kwestia jest taka, że staramy się budować tę firmę, nie patrząc na konkurencję. Budujemy tak, jak nam pasuje, czyli co chwilę ktoś do nas pisze: „Słuchajcie, źle robicie marketing, PR, źle sprzedajecie”, a my całkowicie to zlewamy, bo mamy wizję, gdzie chcemy dojść, a jeśli będziemy dopasowywać się do innych osób, to będzie inaczej. My nie mamy działu sprzedażowego. Wszystkie tematy przychodzą z naszych aktywności online. Nie patrzymy na konkurencję. Nasza konkurencja chodzi od drzwi do drzwi, puka do klientów i mówi: „Kup pan cegłę”. My staramy się dawać wartość przez Facebooka, YT, Instagrama. Snapchaty też kiedyś były, teraz już

nie. Więc mamy troszeczkę odwrócony model biznesowy. Nie mamy od kogo ściągać, dlatego nie ściągamy od innych, sami wyznaczamy standardy i trzymamy się ich. Ktoś ostatnio mi powiedział: „Mirek, puknij się w łeb, emotikony w mailach sprzedażowych?!”. A my wysyłamy takie maile. Ja mówię: „Dlaczego nie? Przecież to działa. Dlaczego mam tego nie robić?”. Robimy to, co pozwala nam dojść do naszych celów. Staram się wyznaczać wizje i zarząd ma je potem przełożone na jeden rok. Następnie rok dzielimy na KPI kwartalne i staramy się je wykonywać. Ja jestem tą osobą, która pokazuje: to jest to miejsce, do którego chcemy dojść.

#### **KPI to inaczej *Key Performance Indicators*, jeśli ktoś nie wie.**

Dam przykład. Jeżeli w 2025 r. chcemy mieć sprzedaż na poziomie 100 milionów złotych rocznie, to w tym roku chcemy dojść do poziomu 4 milionów złotych. To jest wskaźnik, do którego dążymy, wykonując pewne akcje. To nam potem pozwala podejmować dobre decyzje, bo np. mówimy, że bierzemy ten projekt albo go nie bierzemy, zatrudniamy ludzi albo nie zatrudniamy, więc KPI pomagają, to Trzy Poziomy.

**Czy zdarza Ci się, że ktoś challenge’uje Cię, mówiąc: „Ty patrzysz tak daleko do przodu, a my musimy teraz domknąć ten deal, mamy taki bieżący problem”. To duży problem przedsiębiorców. Z jednej strony masz czas na wizje i patrzeć do przodu, z drugiej administrację, z trzeciej dostarczanie, a z czwartej tworzenie. Kiedy znajdujesz czas na wizje?**

Moim zdaniem to jest coś, czego przedsiębiorcy muszą się nauczyć. Jeżeli jesteśmy przedsiębiorcą, to musimy przestać być osobą, która wykonuje pracę i także przestać być menedżerem. W tej chwili jeszcze te rzeczy łączymy. Natomiast po to w tej chwili podzieliłem się dużą częścią zysku z ludźmi, żeby były to silne osoby, które potrafią wziąć odpowiedzialność i potem jeszcze pewne rzeczy dowieźć. W tej chwili jeszcze nie mam takich problemów, bo firma bardzo dobrze się rozwija, natomiast pewnie dojdzie do jakichś spięć – to naturalne. Spięcia zdarzają się prawie codziennie, natomiast nie wynikają ze źle dobranych wizji. Teraz mam tak dobrany zespół, że dopasowuje się on do wyznaczonej przeze mnie wizji. W każdej firmie ważne jest to, żeby przynajmniej ten korowaty zespół był bardzo zgrany. Żeby nie mówili: „Wiesz co, Mirek? To jest do dupy”. Nie, oni uznają mnie za lidera, którym albo sam się stałem, albo zostałem przez kogoś wyznaczony. Natomiast wierzą w to, gdzie idziemy. Moje kroki pokazują, że idziemy w dobrym kierunku, i pozostaje tylko kwestia, aby je wykonać.

#### **Jak ich przekonałeś do tych wizji? Jak sprawiasz, że ludzie kupują to, w co wierzysz i w którym kierunku chcesz iść?**

Wszystko najlepiej działa przykładem. Zaczęliśmy mówić, że jest pomysł zrobienia Igrzysk Chmury. To jest taki event, gdzie będziemy wybierać najlepszego człowieka, który zna się na chmurze. To była wizja zasiana w głowie Marcina, który na początku był niechętny. Natomiast w chwili, gdy zaczęli się zgłaszać ludzie, firmy jako sponsorzy, to nagle coś chwyciło. Szkoła Chmury była naszą akademią online, à propos cloud computingu. Nagle zapisało się tam ponad tysiąc osób. Ludzie zaczęli wierzyć, że to działa. Zaczynamy robić projekty z firmami, które przychodzą do nas po kolejne większe projekty, dochodzimy do 100 tysięcy za projekt. Ludzie to widzą. Małe kroki, które zostały podjęte dawniej, pozwalają osobom w firmie zobaczyć, że to, co zrobiliśmy na początku, pół roku temu, teraz owocuje tym, że dochodzimy do sprzedaży kilkaset złotych miesięcznie. Ludzie najbardziej wierzą w coś, co zobaczą na przykładzie.

**Jak zamieniacie wizje na plany i strategie? To jest największe wyzwanie osób z talentem wizjoner – widzą, gdzie chcą być, natomiast nieraz nie potrafią tego przełożyć na konkretne kroki, które należy wykonać, żeby tam dojść.**

Jeżeli mamy ustalone bardzo specyficzne cele, które są powiązane z datą i do tego są policzalne, np. chcemy mieć w zespole 100 osób w 2025 r., to stosując cofanie się i patrzenie od daty końcowej do początkowej, widzimy, co się musi wydarzyć. Pewnie w 2024 r. dobrze byłoby mieć 70. Potem, dochodząc już do roku, wiemy, że potrzebujemy 20 osób, żeby osiągnąć cel. Jeżeli chcemy wyjść na rynek zagraniczny w roku 2019, to w 2018 r. musimy mieć już stronę internetową i pierwsze wysłane oferty do klientów. I przekładając to na kroki, potrzebujemy w takim wypadku mieć jakąś nową nazwę domenową, nowy kontent, przetłumaczone oferty, musimy mieć tłumacza, zbadać prawo itd. To są małe kroczki, ale to wymaga od nas, aby usiąść z zespołem (albo samemu, jeżeli nie mamy zespołu). Określenie celu – chcę zarabiać 100 tysięcy złotych miesięcznie w roku 2022. W takim wypadku potrzebuję przynajmniej 50 tysięcy miesięcznie, więc za rok muszę zarabiać 10 tysięcy miesięcznie. Teraz wypisujemy dziesięć idei, jaki biznes możemy robić. Potem szukamy jakichś mentorów albo osób, które to zrobiły, a jeżeli jest szansa, to rozmawiamy z nimi i pomagają nam osiągnąć cel. Czyli zakładamy firmę, wypuszczamy ofertę, znajdujemy klientów. Każdy duży cel możemy podzielić na kilka małych kroczków i je wykonać. Tylko trzeba pamiętać o tym, że my znacznie przeceniamy to, co możemy zrobić w krótkim okresie, a nie doceniamy tego, co możemy zrobić w długim. Dominik, pamiętasz, gdzie byłeś pięć lat temu?

**Akurat pamiętam, bo stosuję tę metodę. Zaplanowałem sobie, gdzie chcę być za trzy lata. Nie mam takich talentów, jak Ty, ale mam indywidualizację. Patrzę przez ludzi, którzy są tam, gdzie ja chcę być, lub mniej więcej tam. Patrzę, jak tam doszli, wybieram własny sposób i tam dochodzę. Trzy lata temu byłem jeszcze na etacie, ale chciałem z niego zrezygnować i zastanawiałem się, co muszę zrobić, aby za trzy lata mieć firmę, która dawałaby mi tyle samo przychodu przy mniejszej liczbie godzin pracy. Za trzy lata chcę pracować dwadzieścia godzin tygodniowo przy obecnym poziomie zarobku. Stosowałem dokładnie tę metodę, o której powiedziałaś. Chcę być tam, więc jakie kroki muszę wykonać wstecz. Zgadzam się z tym, że bardzo nie doceniamy tego, co można zrobić w trzy lata, natomiast bardzo, bardzo przeceniamy to, co możemy zrobić w jeden miesiąc, i stresujemy się tym, że tego nie wykonujemy.**

Czasami piszą do mnie ludzie: „Masz te dwadzieścia pięć celów na blogu Trzy Poziomy i jak to możliwe, że ty je osiągasz?”. Gdy popatrzymy na mój plan, to ja czasami, żeby dojść do celów danego tygodnia, wykonuję pół godziny roboty. Bo tyle czasami potrzeba. Wypisać cele, założyć firmę, znaleźć pierwszych trzech klientów, wysłać sto maili. Nagle okazuje się, że wystarczy niewiele pracy, a my się blokujemy. Mamy dobrą wizję, przekładamy to na kroczki i raptem okazuje się, że w danym tygodniu jest mało do zrobienia i jedziemy.

**I znowu wracamy do książki Davida Allena. Jak mamy duży projekt przed sobą i patrzymy na niego jako całość, to nas to blokuje, bo jest tak dużo do wykonania. Ale jak sobie ustalimy dwie, trzy *next actions*, to już nie musimy myśleć, co mamy zrobić, tylko je wykonujemy i przybliżamy się do celu, robimy kolejne kroki.**

Odcinek z Tobą będzie wypuszczony w połowie maja. Akurat jestem po nagraniu odcinka z Andrzejem Krzywdą, który mówił o talencie odkrywcość. On też ma bardzo wysoko *futuristic* i powiedział coś takiego: „Po pierwsze, widzę przyszłość (*futuristic*), i to w wielu wariantach (*ideation*), i wiem, że to ode mnie zależy, który wariant przyszłości się wydarzy”, bo *self-assurance* – wiara w siebie. I im więcej działa *ideation*, tym więcej widzi tych wariantów. Czyli on patrzy z drugiej

strony, w przyszłość, generuje sobie ileś jej wariantów i potem dzięki *self-assurance* wybiera, w którym kierunku chce iść. Cały czas, dzięki *strategic*, wie, jak te plany realizować. Więc warto patrzeć, jakie mamy talenty i jaki sposób podejścia. Połączyć najlepsze praktyki i stosować to, co na nas działa.

Każdy ma trochę inne spojrzenie na świat. Ja mam praktycznie ciągle jedną wizję. I nie wolno zapomnieć, że cały czas dostajemy różne bodźce, poznajemy nowych ludzi, nasz umysł się kształtuje i czasami ta wizja się zmienia. Nie jest więc tak, że jest ona jedna przez cały czas.

**Mam jeszcze jedno pytanie à propos wytrwałości i realizowania małych kroków. Jest takie zdanie w materiałach: „Twoja naturalna umiejętność antycypowania lepszego jutra sprawia, że jesteś w stanie pogodzić się z bólem i problemami terażniejszości”, że czasami trzeba przysiąc, czasami trzeba mocniej popracować, czasami jesteś zmęczony. Co o tym sądzisz?**

Pewnie niektórzy oglądali mojego vloga. Czasami mam takie dni, kiedy pracuję bardzo mało, a czasem w niedzielę i święta siedzę po 16 godzin. Staram się mieć jak najmniej takich dni, ale czasem są takie sytuacje, że tak trzeba zrobić. Mam na ścianie kalendarz, w którym zaznaczyłem daty, gdzie mam coś zrobić. Żeby tę rzecz wykonać, nie ma bata, trzeba usiąść, zamknąć *social media*, przeglądarkę i robić robotę. Ostatnio wypuściłem kurs, zrobiliśmy Szkołę Chmury czy jakiś tam projekt szybowy do klienta, ale gdy ktoś z pracowników nawali, to Ty odpowiadasz za to, żeby to zrobić. I jako właściciel firmy większościowy albo właściciel firmy jednoosobowej nie mam do kogo powiedzieć, że idę na chorobowe. Nie, trzeba zrobić robotę. Gdy robiłem przez 365 dni vloga, to miałem parę takich dni, w których źle się czułem, leżałem z gorączką, związałem się z bólu, ale każdego dnia ten vlog wychodził. Jeżeli masz mocne *why*, dlaczego chcesz to zrobić, to potem znajdzie się sposób, żeby to zrobić. I te kwestie, że kogoś coś boli – no tak, można znaleźć sobie wymówkę na wszystko.

**Ty też wyznajesz taką bardzo fajną zasadę (chyba ją bierzesz z książki *Extreme ownership*), która mówi o tym, że zawsze powinniśmy szukać odpowiedzialności za to, co dzieje się w nas samych. I ja na to patrzę bardziej z punktu widzenia filozofii stoickiej, że świat możemy podzielić na czarny i biały, na rzeczy od nas zależne i niezależne i skupić się na tych, które są od nas w całości zależne. [Mirek pokazuje książkę *Seneka. Myśli*]. Ty też znasz się z Radkiem Budnickim, który dużo mówi w swoim podcaście o filozofii stoickiej. W tym, co powiedziałeś przed chwilą, bardzo widać talent ukierunkowanie – że jest coś, co mnie bardzo motywuje, jest ta wizja. I tu nie ma, że boli, tylko się robi. Nawet nagrywałeś vloga, w którym pokazywałeś, jak biegniesz ultramaraton. Ludzie zastanawiali się, jak to zrobisz, ale jak się chce, to się da.**

Tak, to jest też kwestia jakiegoś hakowania siebie. Bo jesteśmy bardzo słabymi ludźmi i mamy takie gorsze dni, że nam się nie chce i wolelibyśmy pooglądać telewizję. Natomiast jeżeli tak jak ja powiemy całemu światu: „Idę w tamto miejsce” i obserwuje mnie tysiąc, dwa tysiące ludzi każdego dnia, to motywacja, żeby to zrobić, jest większa. Gdybym nikomu o tym nie powiedział i nie miał kamery, to raczej nie ukończyłbym stukilometrowego maratonu, bo już przy siedemdziesiątym kilometrze chciałem umrzeć, tak mnie nogi bolały. Ale pomyślałem: „Jak to, ja nie dobiegnę?”. W ten sposób się hakuję – mam te swoje cele, mówię o nich publicznie i przez to mam troszeczkę większą motywację, żeby je osiągać.

**Jak reagujesz na osoby, które są zadowolone ze status quo, mówią: „Jest dobrze, jak jest. Może nie jest idealnie, ale jest to sprawdzone. Wiem, jak to działa. Po co zmieniać, po co ruszać?”. Jak pracuje Ci się z takimi ludźmi?**



Wyznaję zasadę, że jest już ponad siedem miliardów ludzi na świecie, każdy ma troszeczkę inną wizję i pomysł na siebie. Nawet ludzie o tych samych charakterystykach, np. *futuristic*, *achiever*, są różni. Dam Ci przykład – jak prowadzimy firmę, sprzedajemy usługi *cloud computing*, czyli jakieś konsultacje, wdrożenia itd. Jeżeli spotykamy się z klientem, który nam nagle mówi, że po co to komu, to zakładam kurtkę i wychodzę, nie tracę czasu. On ma inne spojrzenie na świat, ja inne. Nie mam potrzeby przekonywania kogokolwiek, że jest inaczej. My, ludzie, więcej uczymy się, słuchając historii i patrząc na innych, wtedy nabieramy jakiegoś innego patrzenia na świat. Ale nie tak, że ktoś do Ciebie przychodzi i mówi: „Źle to robisz”. Nie jestem wielkim fanem mówienia ludziom, co mają robić, bardziej pokazywania tego swoim przykładem. Więc jeżeli ktokolwiek ma inne spojrzenie, to ja to akceptuję i idę dalej.

### **Nie wchodzisz w dyskusję, tylko idziesz dalej.**

Dyskusje są zamierzone, natomiast jeżeli mam jakiś pomysł, żeby coś zrobić z kimś, a dana osoba ma inną wizję na to, jak to zrobić, to też nie kopiuję się z koniem. Bo jeżeli ktoś wierzy, że posiadanie mieszkania na wynajem, to głupota i błąd, a ja wierzę inaczej, to bardzo ciężko jest nam znaleźć wspólny grunt. Akceptuję to, że ktoś myśli inaczej o mieszkaniach. Ja żyję swoim życiem i szukam ludzi, którzy nadają na podobnych falach co ja, ale którzy mają troszeczkę inne wartości niż ja, bo szukam ludzi lepszych od siebie, takich, którzy nie robią tego, co ja, tylko mają inne skille. I ruszam do przodu.

### **Kto Cię inspiruje?**

Dużo ludzi, to zależy, w którym aspekcie. Jak popatrzymy do tyłu, to widać wiele ciekawych osób. W temacie marketingu – Russell Brunson. W temacie osiągania celów trudno osiągalnych - Elon Musk. W temacie układania sobie życia i budowania mediów – Tim Ferriss. Dużo jest tych osób. W bieganii – Anton Krupicka.

### **Mówisz, że Elon Musk inspiruje Cię do osiągania celów mało prawdopodobnych do osiągnięcia. Jak sprawdzasz, czy Twoje wizje są realne czy nierealne?**

Korzystam z frameworka, który teraz stosujemy przy spółce Transparent World. Wyczytałem to w blogu Wait But Why, gdzie opisywano biznesy Elona Muska. Jeżeli masz wielką wizję, to żeby ona się zrealizowała, muszą być jakieś kroki, natomiast gdzieś na jakimś etapie musi zajść jakaś zmiana w postrzeganiu świata przez społeczeństwo. To jest pierwszy cel, na którym trzeba się skupić. Drugi cel: w każdej firmie trzeba zbudować kapitał. I trzeba to robić pośrednio, ale też zmieniając sposób myślenia ludzi. Czyli jak teraz budujemy spółkę Transparent World, to pierwszą rzeczą, jaką zrobimy, będzie wyjście z jakimiś kursami z dziedziny, w której ta spółka działa, żeby budować kapitał, trochę ludzi, pokazać świat, do którego chcemy iść. I na bazie tego potem zacząć budować inne produkty, które przybliżą nas do celu. Nie wiemy, czy te tematy zadziałają, natomiast wiemy, że jeżeli dobrze poprowadzimy proces, to zbudujemy kapitał i jakąś liczbę osób, które będą na te produkty czekały.

### **Z tym związane jest pewne niebezpieczeństwo, często przypisywane osobom z talentem wizjoner, że są postrzegane jako *dreamers*, że bujają w obłokach. Jak często jesteś tak postrzegany albo spotykasz się z taką opinią, że jesteś człowiekiem bujającym w obłokach, oderwanym od rzeczywistości?**

Prawie nigdy. Zauważ, że jestem jedną z tych osób, która jak coś zaczyna mówić, to zazwyczaj też to robi. Praktycznie każdy temat na liście jest realizowany. Nawet taki prosty – ustaliłem sobie, że wypuszczę w następnym tygodniu podcast, mimo innych obowiązków. Nie miałem za bardzo czasu, żeby do tego usiąść, ale znalazła się aplikacja, która nazywa się Anchor, i wczoraj opublikowałem

pierwszy odcinek podcastu. Więc jestem bardziej taką osobą. To pewnie też wynika z połączenia jakichś określonych cech. Siadam sobie do jakiejś wizji raz w miesiącu albo do takiej krótkoterminowej raz dziennie, ale ja po prostu zasuwam. Robię robotę, żeby to się działo.

**Bardzo widoczne połączenie *futuristic*, *achiever* i *focus*. Wizja, skupienie na niej i robienie rzeczy jedna po drugiej. Z pytań, które mam jeszcze od patronów, jest jedno ciekawe od Adama, który był kiedyś Twoim patronem i dalej jest w Twojej grupie Mafia: „Obecnie Mirek bardzo dobrze komunikuje się z otoczeniem. Czy zawsze potrafił się komunikować z innymi, prezentować wizje? Czy to się zmieniało w czasie, czy się tego uczył?”.**

Nie uczyłem się, natomiast to jest kwestia nabywania wiedzy prezentowania i poznawania siebie. Uczyłem się bardziej przez to, jak inni komunikują. Pamiętam początki Gary’ego Vaynerchuka. Strasznie lubiłem sposób komunikacji takiego dziwnego pana jak Gordon Ramsay, co uświadomiło mi, że rzeczy trzeba tłumaczyć w sposób jak najbardziej prosty, żeby dodawać odrobinę humoru do swojego przekazu. Oglądałem Eddiego Murphy’ego – jego sceny i jak komunikować. To połączenie różnych ludzi najwięcej mi dało. Gdy zacząłem robić vloga, to na początku spędzałem kilka godzin, montując materiały. Widziałem siebie, jak mówię, jak się wyrażam, czy to, co mówię, ma sens, czasami nie miało. Jeśli miałbym powiedzieć, co z tych wszystkich rzeczy najwięcej pomogło w przekazywaniu wizji i tego, gdzie idziemy i co robimy, to – co dziwnie zabrzmiało – spędzanie czasu ze sobą, na co my niestety sobie nie pozwalamy. Zawozimy dzieci do przedszkola, do pracy, do domu, piłka nożna, meczyk i spać. I nie mamy czasu, żeby pobyć ze sobą. Wpakowałem się w takie coś, że przez rok codziennie ze sobą byłem, patrzyłem na siebie, montując vloga. To było bardzo pouczające doświadczenie.

**To jedno z podstawowych ćwiczeń, jak się uczy prezentować. Nagrywamy się na kamerę, na telefon i potem patrzymy, co działa, co nie działa.**

**Mam takie pytanie o cały Twój rozwój w kontekście wizjonera. Według Instytutu Gallupa te talenty są wynikiem dziedziczenia genów od rodziców, ale też środowiska, w którym wzrastaliśmy. Jak ten talent wizjoner był widoczny u Ciebie w podstawówce, w liceum, w różnych etapach Twojego życia?**

Chyba nijak. Pochodzę z małej wsi, gdzie jako syn rolników dużo pracowałem. Potem była szkoła średnia. Nie przypominam sobie takich aspektów. Pierwszy komputer – szkoła średnia. Internet miałem dopiero na studiach. Świat zacząłem więc poznawać później. Wszystko ruszyło dopiero, kiedy zacząłem trochę więcej czytać. Miałem wtedy 28-29 lat. Zacząłem chłonąć książki i odkryłem zupełnie inny świat. Dotychczas uczono mnie w szkole, że trzeba iść do pracy, dostać się na stanowisko dyrektora, raz w roku wakacje, emerytura i *death*. A przecież można robić inne rzeczy, można kreować.

**Czasami, gdy myśli się o wizjonerach, to ma się taki obraz, że ktoś leży na stogu siana, żdźbło trawy w ustach, patrzy w niebo i myśli, gdzie ja będę za tyle i tyle lat.**

Ja tak nie mam.

**Pamiętam, gdy powiedziałeś, że przeczytałeś książkę Tima Ferrisa *4-godzinny tydzień pracy*, spakowałeś się i z rodziną pojechałeś do Włoch. Co w Tobie zarezonowało, że tak zrobisz?**

Po przeczytaniu tej książki zacząłem trochę bardziej obserwować to, co dzieje się w świecie. Zobaczyłem, że można robić coś takiego jak blog i utrzymywać się z tego. Pomyślałem: „Co, jak nie dam rady?”. Już wcześniej trochę pisałem bloga IT Certification Master – on do dziś działa, natomiast wtedy nie przynosił dochodów. Porozmawiałem z żoną i padła decyzja, że rzucam pracę. Plan był taki: mamy trochę odłożonego kapitału i wyjeżdżamy do Włoch, gdzie mieszkamy przez kilka miesięcy, tam piszę

tego bloga. I przez przypadek, bo akurat jak człowiek zaczyna coś robić, to znajdują się okazje, wysyłałem maile do ludzi – na blogu Trzy Poziomy jest pokazany mail. Wysłałem maila: „Słuchajcie, reklama na blogu, 300 czy 500 dolarów”. Firma się zgodziła. I musiałem wrócić do Polski, żeby założyć firmę, wystawić fakturę. I to pociągnęło za sobą całą serię zdarzeń. Natomiast wtedy był pomysł, że skoro innym się udało, to i mnie się uda.

**Dotykamy tu wątku: Twoje wizje versus Twoja rodzina. Powiedziałeś, że zanim wyjechaliście do Włoch, była dyskusja z żoną.**

Mam żonę Ewelinę już od prawie dziesięciu lat. Razem ustalamy wiele rzeczy i rozmawiamy o tym, gdzie chcemy być, gdzie chcemy dojść. W ostatni piątek długo dyskutowaliśmy o tym, gdzie chcemy mieszkać, jak mieszkać, co robić, gdy dzieci będą troszeczkę większe. Decydujemy jak stado, gdzie stado, a nie tylko jednostki chcą być. Mam bardzo dobrą żonę, dobrze się dogadujemy. Mówiłem ostatnio komuś, że przez dziesięć lat nie poszliśmy ani razu spać pokłóceni, więc tak – układa nam się dobrze.

**Kiedyś w podcaście rozmawiałem z Kasią i Rafałem Bieleniewiczami, którzy powiedzieli, że wprowadzili taką zasadę, że jak się pokłócą, to rozwiążą problem w 15 minut czy w godzinę.**

U nas czasami są troszeczkę dłuższe chwile jakiegoś spięcia, natomiast jak jest silne *why*, to znajdzie się sposób, żeby problem rozwiązać, schować ego do kieszeni.

**Czy Twoja żona także przychodzi z jakimiś wizjami, czy tylko Ty?**

U nas dużo wizji rodzi się z naszych wspólnych obserwacji. Naszą wizją kiedyś było to, żeby mieszkać przez pół roku w zimę poza Polską. Teraz przetestowaliśmy to, mieszkając miesiąc za granicą. Ja chciałem dłużej, Ewelina stwierdziła, że miesiąc jest spoko. Doszliśmy do kompromisu, że miesiąc w roku poza Polską jest OK. Dużo rzeczy ustalamy wspólnie. Ja mam swoje cele, Ewelina swoje, natomiast staramy się tak je realizować, żeby nie burzyć tego, co robimy razem.

Ostatnio zdarza mi się otrzymywać maile, czasami też pod wideo widać komentarze różnych ludzi, np.: „Jak to, ty pracujesz, a Ewelina jest z dziećmi?”. Po pierwsze jest tak, że u nas decyzje podejmujemy razem. Nie było tak, że jedna osoba każe coś drugiej. Po drugie, jeżeli rodziny działają w ten sposób, że mają jakiś wspólny cel i jedna jednostka wykonuje jakąś pracę, druga drugą, to wtedy jest łatwiej. To tak jak w firmie, jeżeli mamy dwóch CFO, to mało prawdopodobne, że firma przetrwa. Wśród znajomych widzę, że najwięcej rozpadów związków jest wtedy, gdy dwie osoby mocno pchają do przodu karierę i nie ma czasu na inne rzeczy. I jest to jakaś opcja. Zauważyłem, że działamy tak jak w stadzie, że każdy robi coś innego. Jeden pilnuje stada, drugi chowa jedzenie, trzeci stoi i patrzy, czy idą wrogowie. W ten sposób stada lepiej działają.

**Czy masz zdefiniowaną jakąś wizję w kontekście rodziny, gdzie chcecie być za dwadzieścia–trzydzieści lat jako rodzina? Masz dwoje dzieci, Piotrka i Ulę.**

Nie mam wizji na temat Piotrka i Uli, bo oni niedługo pójną swoją drogą. To, co w tej chwili robimy, to jest taka codzienna praca. Żeby byli dobrymi ludźmi, którzy potrafią podejmować decyzje, wiedzieć, co to są pieniądze, uczucia i jak szanować innych. Natomiast my z Eweliną mamy swoje cele, bo mamy dość poważny plan, żeby zestarzeć się ze sobą i umrzeć w niezbyt odległym czasie. Chyba że już nie będziemy na etapie umierania, co też jest możliwe, tak przynajmniej donoszą niektóre badania. Mamy wizję, gdzie będziemy mieszkać, jak i czym będziemy się zajmować. To też po części jest opisane na blogu Trzy Poziomy.

**W tym kontekście warto przeczytać *Homo Deus*, to druga po *Sapiens* książka Harariego.**

**Zwykle osoby, które są bardzo do przodu i mają ogromne wizje, spotykają się z hejtem, powątpiewaniem, wyśmiewaniem, z patrzeniem wilkiem, zazdrością. Jak radzisz sobie z tymi aspektami?**

To jest tak samo, gdy idziesz pierwszy raz na crossfit albo na jakiś boks czy cokolwiek. Po pierwszym treningu wszystko Cię boli, już masz dość. Mówisz: „Ojej, już nie chcę”. Jednak chodzisz na te treningi, skóra Ci z rąk schodzi, krew Ci leci, ale to Ci już nie przeszkadza. Pracujesz z tą sztangą, znasz ten ból, wiesz, z czym to się wiąże. Natomiast widzisz, jakie są efekty, że ciało Ci się zmienia. To samo w tych aspektach – gdy dostawałem pierwsze hejty albo informacje od moich znajomych, że się nie da, to czasami to bolało. Ale po pewnym czasie, gdy widać efekty, firma rośnie, kolejna też, tu wyjazd za granicę, to część osób zaczyna mówić, że spoko, ale część nadal hejtuje. Natomiast Ty, jako osoba już wzmocniona, wiesz, że robisz dobrą robotę. To, co najwyżej robię, to w swoim telefonie zmieniam opis na „Nie odbierać” albo usuwam kogoś z social mediów. Nie mam w życiu miejsca na osoby, które mnie zatrzymują. Szukam takich, które mnie pchają do przodu. Z czasem ciało się utwardza, umysł też i o wiele łatwiej jest reagować na takie rzeczy.

**Ktoś kiedyś powiedział, że jesteśmy średnią pięciu najbliższych nam osób i to grono można sobie kształtować w świadomy sposób.**

To nie muszą być osoby fizyczne. To może być ktoś znany ze świata online.

**Gdybyś spotkał kogoś, kto ma ten talent, ale jeszcze nierozwinięty, dopiero odkrywa, że jest wizjonerem, to jak radziłbyś mu uczyć się nim być?**

Moim zdaniem bardzo potrzebujemy ludzi do pomocy. Jeżeli mamy jakiś zestaw cech, który nam pozwala zmieniać to wizjonerstwo w teraźniejszość, to spoko, ale to nie zawsze tak działa. W tej chwili współpracuję z dwunastoma osobami przy różnych projektach. W chwili, gdy wyznaczam kierunek, określę strategię i egzekwuję ją, też potrzebuję osób, które wykonają inną pracę, czasami wymagającą trochę więcej dokładności czy specyficznej wiedzy. Sam otaczam się takimi ludźmi. Na stronie Trzy Poziomy jest nawet zakładka „Szukam” i tam jest informacja o ludziach, których szukam do pomocy, ale też jest lista osób, z którymi obecnie współpracuję. Więc moim zdaniem, jeżeli ktoś jest futurystą, to dobrze poszukać takich osób, które tego talentu nie mają, ale potrafią wykonywać robotę.

**Jest taka wskazówka dla futurystów, aby poszukać kogoś, kto robi, ale też aktywuje, przenosi wizje na działania. Masz też talent *achiever*, który mówi o działaniu. Robisz sobie listę rzeczy do zrobienia i egzekwujesz jedną po drugiej. Te cele dosyć dobrze Cię charakteryzują. Bardzo zachęcam widzów do wejścia na blog Trzy Poziomy, bo tam zobaczycie sposób myślenia Mirka.**

**Niestety kurs „Trzy Poziomy”, w którym uczysz, w jaki sposób ustalać wizje i realizować kroki, niedawno się zakończył.**

Ludzie mi pisali, że super to wygląda, tylko nie wiedzą, jak to zaimplementować. Więc wzięłem to, co ja robię, i ułożyłem w taki program. To jest proste. Ustalasz cele, bardzo agresywne, długoterminowe, potem dzielisz je na mniejsze kroki, w które jesteśmy w stanie uwierzyć na danym etapie. Bo jak ustalimy sobie cel, że zamieszkamy na Jowiszu, to może to być coś, w co nie uwierzymy. Do tego trzeba mieć swoich mentorów – wiemy, że ktoś to już zrobił, i możemy iść tą ścieżką. Dzielimy na poziomy na osi czasu, żeby one nie wykluczały się wzajemnie – na rok, miesiąc, tydzień, dzień – i robimy robotę.

**Czym różni się wizja od celu?**

W moim wypadku wizją było to, żeby szkolnictwo wyższe działało inaczej niż obecnie, żeby było dopasowane do człowieka, żeby był inny sposób transmisji wiedzy, dopasowany do Ciebie, a nie tak, że jedna osoba przemawia przed czterdziestoma. A celem w tym wypadku jest to, żeby np. otworzyć własną akademię online, żeby dodać rozwiązania *deep learning* do naszych rozwiązań wyboru programu nauczania danej osoby, tego, gdzie chce być. U mnie wizja jest, powiedzmy, tam, gdzie zamknę oczy i widzę coś, co dzieje się w przyszłości. A cele to poszczególne elementy, które trzeba wykonać, by do niej dojść.

**Gdy pracowałeś na etacie, to nie byłeś sobie sterem, żeglarzem i okrętem, tylko Twoja praca zależała od Twoich menedżerów. Jak w tym wszystkim odnajdywałeś swoją wizję, jak godziłeś się z tym, że robisz coś dla kogoś? Gdzie tam było Twoje patrzenie w przyszłość?**

To były dwa różne aspekty. Bo zanim wsiąknęłam w temat książek, to jeszcze pracowałam w firmie Generali i miałem dość dobrego dyrektora. Podrzucił mi mięsko z jakimiś nowymi tematami do zrobienia, w które jeszcze nie do końca wierzyłem, że jestem w stanie zrobić. Jednak wtedy moje cele były inne, bardzo proste – dyrektor, etat, śmierć. Natomiast później, czy to było w Atende, czy w Microsoftcie, starałem się w jakiś sposób wyznaczać kierunki, nawet będąc nisko na etacie. W Atende próbowałem określić, w którą stronę się rozwijać, w Microsoftcie – których klientów obsługiwać. Człowiek wtedy czuje się bardzo ograniczony. Odejście z etatu bardzo mnie uwolniło. Na początku mało mi to przeszkadzało, potem bardziej. Natomiast próbowałem robić to, co mogłem, w obrębie swoich możliwości.

**Czyli pokazywałeś swoim przełożonym, że masz jakieś pomysły i możesz je realizować.**

Dobrą radą dla osób, które pracują na etacie, jest to, że same pomysły niczego nie dają. Mamy u siebie w firmie dokument A4 z pomysłami. Co z tego, że są pomysły? Trzeba znaleźć czas, żeby je egzekwować, i sposób, żeby to było zgodne z wizją firmy. Można mieć ideę, że zbudujemy samochód na parę, ale po co, jeżeli jesteśmy firmą informatyczną, która idzie w danym kierunku? Więc te cele muszą być nie tylko pomysłami typu: zrobię tunel, który będzie przepuszczał samochody pod ziemią. Możemy myśleć, a okazuje się, że jest już ktoś, kto to robi.

**Jak byłem na etacie, to wszystkie rzeczy robiłem w myśl zasady *It's better to beg for forgiveness than to ask for permission* – lepiej prosić o wybaczenie niż o pozwolenie. I to jest coś, co w wielu firmach, jeśli macie dobre otoczenie, bardzo Wam pomoże zrealizować swoje wizje i cele.**

**Na koniec – gdzie można znaleźć więcej informacji o Tobie?**

Podam dwa miejsca w zależności, czy ktoś lubi czytać, czy oglądać. Jeżeli czytać, to [trzy poziomy.pl](http://trzy poziomy.pl), w którym już od około dwóch lat piszę o mojej drodze z miejsca A do B. Jeżeli ktoś chce oglądać, to zapraszam na [miroburn.pl](http://miroburn.pl) – MiroBurn to mój kanał na YouTube, codzienny vlog, gdzie można śledzić moje życie. I to, co dzieje się tu na ekranie, jest nagrywane na moim vlogu, więc będzie widoczne.

**Czy jest coś, co mógłbyś polecić ludziom do przeczytania?**

Jeśli mówimy o tematach futurystycznych, to *The Inevitable*, Kevina Kelly'ego. Kevin Kelly to człowiek, który bardzo rzadko się myli. Zawsze, jak mówi, że coś będzie, to będzie. Tutaj opisał dwanaście technologii, jest to bardziej opis świata, jaki będzie za parę lat, w który ja – stety, niestety – bardzo mocno wierzę. Więc jeżeli kogoś to interesuje, to polecam tę książkę.

**Zalinkujemy do tego w notatkach. To tyle. Dzięki za przybliżenie talentu wizjoner. Do zobaczenia w internecie. Dziękuję, cześć!**

Dzięki, pa!

Jak podobała Wam się rozmowa z Mirkiem? Słysząc było bardzo talent wizjoner, a także – co ciekawe – jego pozostałe talenty. Ciekawie jest obserwować, jak na wizjonera wpływają inne talenty, jak działa ich dynamika. Bardzo podziwiam Mirka i jeżeli czasami potrzebuję motywacji, to wchodzę na Trzy Poziomy i patrzę, jak można stawiać sobie ambitne, wręcz czasami agresywne cele, jak do nich konsekwentnie dążyć. Od czasu do czasu oglądam jego vlogi, patrzę na jego drogę, na to, że wizje nie pozostają tylko wizjami, ale są realizowane z dnia na dzień. To jest bardzo motywujące i pobudzające do działania. Zachęcam też Was do tego, aby poobserwować, jak Mirek to robi. Zwłaszcza osoby z talentem wizjoner wiele mogą się nauczyć od Mirka. A tymczasem dziękuję Wam, słuchacze, za oglądanie, a Wam, patronom, za wsparcie. Dziękuję, że jesteście, i do następnego odcinka!